

Anna Dąbrowska*

Zaskakujące tematy w *Sonderliche Polnisch-Deutsche Missiven...* Johannesa Ernestiego

Listy to jeden z gatunków użytkowych od dawna wykorzystywanych w nauce języków obcych. Uczono pisanie ich, ponieważ wymagała tego konieczność porozumiewania się na odległość. Można było, co prawda, przekazać jakieś informacje ustnie przez osobę jadącą do danego miasta, ale był to sposób dość niepewny, a przekazywane informacje i ich dokładność były zazwyczaj ważne. W listach chodziło na przykład o zamówienie czy odbiór drogich towarów, pożyczanie lub oddanie pieniędzy, zdawanie sprawy z wykonanego polecenia kupna bądź sprzedaży towarów o dużej wartości. Sztuka pisanie listów była więc nie tyle pożądana, ile wręcz konieczna (Cieśla 1974: 70, 172). Ponadto pisanie listów w szkole służyło też ćwiczeniu samej umiejętności pisanie (Szalek 1992: 171).

Aby ułatwić kupcom i rzemieślnikom kontakty listowne z kontrahentami władającymi innym językiem, wydawano wzorcowe listowniki, zawierające typowe teksty epistolograficzne w dwóch wersjach językowych. I tak, w XVII i XVIII wieku powstało kilka opracowań polsko-niemieckich, służących zarówno Niemcom uczącym się polskiego, jak i Polakom poznającym język niemiecki. Były to (podaję skrócone tytuły):

- Macieja Dobrackiego, *Kancelaria polityczna*, Gdańsk 1665;
- Alexandra (Schwertnera) Schwertnera, *Wytworne polskie listy...*, Gdańsk 1692;
- Johannesa Ernestiego, *Sonderliche Polnisch-Deutsche Missiven...*, Lissa 1705;
- Jerzego Schlaga, *Korespondencya Polsko-Niemiecká...*, Breslau 1765.

* <https://orcid.org/0000-0003-3389-4111>, Uniwersytet Wrocławski.

Listy są tekstami o strukturze określonej przez konwencję, dlatego pokazanie modelowego tekstu nie było czymś bardzo trudnym. Listy – podobnie jak dzisiaj – musiały mieć nagłówek (zwrot do adresata), ewentualne nawiązanie do poprzedniej korespondencji, tekst właściwy, formułę końcową i podpis.

Najobszerniejszy był zbiór listów Schwertnera – liczył 880 stron (połowa po polsku, połowa po niemiecku). Zawiera on bardzo dużo listów rozmaitej treści, mających nie zawsze tematykę zawodową, lecz również towarzyską; w *Appendixie* znajdują się listy kupieckie oraz wzory dokumentów niezbędnych dla kupców i rzemieślników.

W niniejszym tekście koncentruję się jednak na innym zbiorze – na *Sonderliche Polnisch-Deutsche Missiven...* Johanna Ernestiego, wydanym w Lesznie na początku XVIII wieku (1705). Zdecydowała o tym tematyka niektórych listów, raczej niespotykana w nauczaniu cudzoziemców i niewystępująca w pozostałych listownikach.

Może ona zaskakiwać, ponieważ Johannes Ernesti pracował jako lektor (moderator) języka polskiego w Miejskiej Szkole Polskiej we Wrocławiu przez prawie cztery dziesięciolecia (1670–1709), a więc był doświadczonym nauczycielem, autorem sześciu innych podręczników do nauczania języka polskiego jako obcego (JPJO)¹.

32 *Sonderliche Polnisch-Deutsche Missiven...* to publikacja zawierająca 87 listów o zróżnicowanej tematyce (jest w nich np. informacja o zdrowiu żony i synka przysłana lekarzowi, prośba o radę w podjęciu decyzji, skarga do sołtysa na mieszkańca wsi, który obiecane drewno sprzedał komuś innemu, wymiana listów między ojcem i córką, która chce wyjść za mąż wbrew woli ojca). Stosunkowo niewiele jest listów kupieckich, o czym sam autor pisze we wstępie.

Aleksander Rombowski tak scharakteryzował listownik Ernestiego:

U Ernestiego wyraźnie widać mieszczańską prostotę tak właściwą dla jego całej twórczości [...]. Autora pociągały ciekawe a barwne sceny z mieszczańskiego życia [...] konwencja formy listowej została zerwana i zamiast suchego listu w sprawach kupieckich zjawiał się niejeden obrazek z życia mieszczan. Ernesti lubił przedstawiać też bardziej niezwykle wypadki, np. ucieczkę z więzienia i sprawę czarownicy (Rombowski 1960: 154).

Taką ocenę należy uznać za trafną, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę inne dydaktyczne opracowania Ernestiego, który rzeczywiście bardzo sobie cenił przekazywanie informacji z codziennego życia wrocławskich

¹ Więcej o Janie Ernestim w: Rombowski (1960), Szturc (1998), jego prace ujęte zostały w tzw. *Śląskim Korbucie* (1980), a hasło jemu poświęcone zawiera *Encyklopedia Wrocławia* (2000), wymienia go też Kobel (2017) i Dąbrowska (2020).

mieszczan. W jego podręcznikach scenki tego rodzaju trafiają się często, aczkolwiek brak aż tak niezwykłych, jak opisane w kilku listach w *Sonderliche Polnisch-Deutsche Missiven...*

Według opinii Rombowskiego „Skłonność Ernestiego do nowatorstwa nie ułatwiała, lecz utrudniała uczniowi opanowanie korespondencji handlowej” (Rombowski 1960: 155). Jest to surowa ocena listownika Ernestiego – listy handlowe są w nim bowiem napisane jasno i dobrze wiadomo, o co w nich chodzi.

Moją uwagę przyciągnęło szczególnie pięć listów, których treść przytaczam tu ze względu na ich nietypową tematykę. Widoczne jest to przede wszystkim w trzech z nich.

Pierwszy dotyczy zdrady małżeńskiej

List III (s. 14–18) nadawca kieruje do księcia w sprawie swojej żony, która „ubiór niewieści zabrawszy z porucznikiem mię odbiegła, zostawiwszy mi dziątek troje niewychowanych” – pisze nadawca listu. Wspomina, że porozmawiał już z rodzicami żony, by pomogli w sprawie „postępu tak sprośnego córki swej”, co jednak nie przyniosło rezultatu. Dlatego zwraca się do księcia z prośbą o pomoc. Ponieważ niewierna żona bawi teraz w mieście należącym do księcia, w gościńcu „Pod Białą Różą”, autor listu „uniżenie uprasza”, by książę nakazał burmistrzowi, aby „onę pozawawszy, przykazał, aby wszystko, co w stroju niewieściem i kamieniach drogich zabrała, do niego przyniosła”. Zaznacza jednak, że nie chce, by żona do niego wróciła: „Boć osoby takiej, osławionej, przy boku mojem więcej widzieć nie żądam”. O poruczniku (*uwodzicielu*, *uwodniku*) pisze, że „byłby godzien, żeby go śmierć ścięta potkała (miecz gardziel jego przeniknął), aby nikogo więcej nie uwiódł”. Decyzję pozostawia księciu, kończąc list zgodnie z ówczesnymi zwyczajami:

Ja jak najniżej o pomoc Pańską upraszając, za nie aż do śmierci zostanę
Waszej Xiążęcej Mości
Pana i Dobrodzieja mego Miłościwego
N. N.

Odpowiedzi księcia nie znamy.

W liście drugim mowa jest o torturowaniu czarownic

List ten (IV, s. 18–24), kierowany do biskupa, donosi o postępowaniu względem czarownic, które przebiegało zgodnie z zaleceniami adresata: „Na [...] Pana i Dobrodzieja miłościwe (łaskawe) zarządzenie dałem czarownice wsadzić, i, ponieważ się niewinnymi i tak czystymi jako Słońce na niebie, mniemały być, stawivszy im kata tem oznajmieniem, że onemu sposoby takie wiadome, według których na upornych ludziach umie tego, czego dobrocią wyznać nie żądają”. Po torturach jedna z nich „w więzieniu zdechła”, druga natomiast po pierwszych torturach obiecała wszystko dobrowolnie wyznać – „Z początku się przyznała do tego, że W[asz] M[ości] M[ego] W[ielmożnego] M[iłości] Pana bydlę na folwarku oczarowała, że pozdychać musiało, co i włodarza potkać miało, ale się nie nadało [...]. [...] niewiasta [...] na ręce i nogi ochramiała i członkiem żadnem władać nie może”.

W dalszej części listu nadawca prosi o to, by „z łaski swej onę łaską tą udarować, aby jej głowę pierwę ścięto, a zatem spalono, abo żeby trup od palenia cale uwolniony został”. Prosi o decyzję w tej sprawie, kończąc:

34

Jakoż ja się WMMWM Panu podnóżkiem ścieląc, dożywotnie zostaje
WMMWM Pana i Dobrodzieja
Naniżeńszem Sługą
N. N.

Jest to list świadczący o okrucieństwie ówczesnego prawa, bezwzględnie traktującego kobiety podejrzane o czary. Listownik został wydany na początku XVIII wieku, kiedy w Europie trwały jeszcze procesy kobiet uznanych za czarownice, z których część stracono². Nadawca listu w kontekście okrutnego prawa wykazuje się pewną wrażliwością – nie chce, by kobieta została spalona żywcem, lecz żeby wcześniej pozbawiono ją życia, a najlepiej w ogóle zrezygnowano ze spalenia. O śmierci drugiej czarownicy wyraża się jednak pogardliwie – nie *umiera* ona we więzieniu, ale *zdycha*.

² https://pl.wikipedia.org/wiki/Proces_o_czary (dostęp: 18.10.2022).

List trzeci – pisany w imieniu złoczyńcy – zawiera prośbę o szybką śmierć

Jest to list do wojewody (V, s. 24–30) mówiący o złoczyńcy, „który dłużej niż rok w więzieniu zostaje” i teraz żałuje swoich postępów, stąd nadzieja, że może go wojewoda „żywotem udaruje”. Jeśli jednak wyrok miałby nadal obowiązywać, wówczas złoczyńca „jak nadłużej będzie kołowany (pogruchocą kości jego) abo też ćwierutowany [...], a głowa jego na koło wpleciona”. A przecież bez tortur wyznał – ponieważ sumienie nie dawało mu spokoju – że „troje niewiast brzemiennych rozerznawszy, serca niemowiątek pożarł, przez co się śmielszem stał, ludzie insze zabijać”. Ponadto „kościół przechowski wyłupił, dwór pański zapalił”. Złoczyńcy temu tak ciężko żyć ze świadomością popełnienia tylu zbrodni, że „częstokroć prosi, aby mu powróz jaki dano na obieszenie się, abo nóż jaki, aby go w sobie utopić (przebić się, przekłuć się nim) mógł...”.

Nadawca pisze na koniec, że „pożądaniu jego chcąc dosyć uczynić, W.M.M.W.M. Pan będziesz wiedział, [jak] postąpić w tej mierze, aby się jak naprędsza egzekucja stała”.

35

List następny dotyczy świadectwa cnotliwego urodzenia

List IX (s. 44–49) przynosi ciekawe informacje o miejskich obyczajach cechowych. Wdowa po rzemieślniku cztery lata służy w domu autora listu, bardzo dobrze wypełniając powierzone sobie obowiązki. „Bo gdy niewiasty pierwsze małżonkę moję częstokroć niebaczniemi swemi słowy do gniewu pobudzały, dzieci źle (niedbale) opatrowały, klnieniem swym, słowy sprośnemi do niecnót takowych zawodziły, tak ta, jako na służebnicę dobrą należy, wszystko polepszyła, rano i na wieczór z dziećmi pilnie się modliła (pacierz mówiła) i do cnót (obyczajów) przystojnych napominała”. Teraz chce wyjść za mąż, do czego konieczne jest potwierdzenie, „jeśli rodu cnotliwego”, musi więc być opatrzona „listem rodnym”. Pracodawca prosi więc burmistrza, by jej w tym dopomógł, bo żyją jeszcze mieszczenie, w tym jej ojciec chrzestny, którzy „na przyzwoitym miejscu pod przysięgą cielesną ród jej cnotliwy potwierdzą”.

Odpowiedź na ten list zawiera stwierdzenie, że przed Radą Miejską stanęli „dwaj cnotliwi mieszczenie w mieście naszym z owdowianą Katarzyną przed Radą całą i przysiężnie (pod przysięgą) podniósłszy dwa

palce zeznali, że rodziców jej z młodości znali, którzy się sprawiedliwie i pocziwie u nas zachowali, i córkę swą z czystego małżeństwa spłodzili. Za czym jej świadectwo na potwierdzenie jej cnotliwego rodu (urodzenia) udzielone, pod pieczęcią miasta naszego”.

Tak więc wdowa Katarzyna mogła spokojnie wyjść za mąż.

Ostatni z prezentowanych tu listów mówi o zamawianiu nowej karety

Bogaty człowiek pragnący mieć nową karetę opisuje rzemieślnikowi swoje wymagania (list XLIV). Zamawiający pisze, „jako żąda mieć nową karetę”, a potem ją dokładnie opisuje:

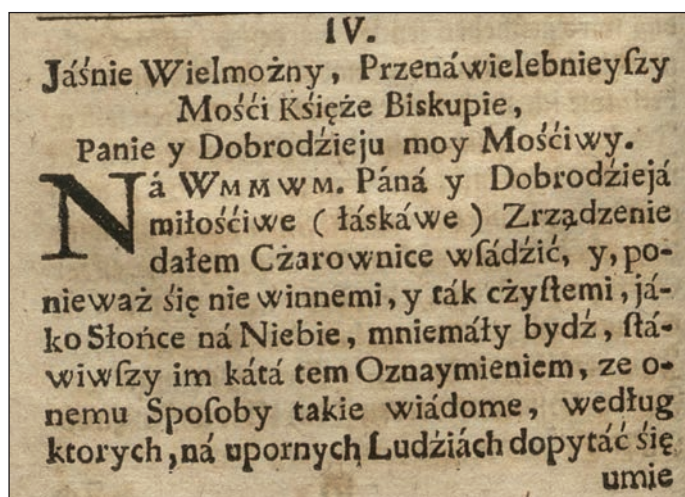
Aby niebo (wierzch) napięknieszczą czapową skórą był opatrzone, a gzemsy wzwyż przystojnymi ćwieczkami obite były. A jeśli ozdoba jaka potrzebna na wierzchu karety będzie, tedy już będziecie wiedzieli, jakich ćwieczków zażywać będziecie mieli, kulki nad wozem na rogach (końcach) mają pięknie toczone i położone być, a co potrzebna, tedy płótna woskowego nie trzeba zabaczyć. Wewnątrz chcę, aby wszędzie czerwonym aksamitem obita była i ćwieczkami złotymi, w poźrzodku patrzcie, aby wieniec, w którym (z którego) ma pięknie tkana jedwabna wstęga wisieć, jako naksztaltowniejszy był. Siedzenie, które warzoną sierścią natkane być mają, aksamitem także, takim niemniej i poduszki postronne obite być muszą, pod siedzenia, o którychchem będąc u was ustnie wspomnął, dajcie skrzynki, które wyciągać może, stolarzowi zrobić, tak aby dobre zamki i obicie było. Skrzydła karety możecie czerwoną szają³ obić, a szklarzowi z najlepszego wenetskiego szkła pół okien dać wprawić. Zewnątrz dacie na drzwiczkach herb mój, którym malarzowi tutecznemu dał wyrazić, postarać się ćwieczkami złotymi wykształtować [...] (s. 172–174).

Można sobie wyobrazić, że dwa listy, a mianowicie mówiący o konieczności poświadczenia przed planowanym zamążpójściem służącej, że jest „rodu cnotliwego”, czyli urodzona ze związku małżeńskiego, a nie poza nim, oraz drugi, w którym zamawiana jest nowa karetą, mogły być – jako wzory – wykorzystane przez Niemców uczących się języka polskiego. Pierwszy dlatego, że w wielonarodowych miastach pogranicza (takich jak Wrocław czy Gdańsk) służba bardzo często była narodowości polskiej. Oczywista była więc konieczność porozumiewania się z nią, do czego prowadziła m.in. znajomość języka polskiego. Drugi natomiast ze względu na to, że składanie zamówienia na nową karetę u wytwórcy powozów może być wzorem listu z zamówieniem konkretnego produktu u rzemieślnika

³ Szaja/saja – to ‘materyjka włoska, cienka, lekka’ (*Słownik języka polskiego* B. Lindego).

obcej narodowości. Trzy pozostałe listy mają jednak zaskakującą tematykę jak na teksty wzorcowe służące cudzoziemcom do nauki polskiej epistolografii. Torturowanie i palenie na stosie czarownic czy prośba o litość dla złoczyńcy nie są zwykłymi (rutynowymi) tematami listów. Trudno stwierdzić, dlaczego Johannes Ernesti, bardzo doświadczony lektor języka polskiego, w którego innych pomocach dydaktycznych nie ma nawet wzmianki o czarownicach, skazańcach czy zdradzonych żonach, włączył taką tematykę do swojego listownika.

Wszystkie listy są dla nas świadectwem obyczajowości i sposobu myślenia ludzi przełomu XVII i XVIII wieku. Pokazują dramaty osobiste, rzadko będące przedmiotem nauczania JPJO, jak żale zdradzonego męża, wypełnianie zadań wynikających z pełnionych funkcji – prośba o łaskawą śmierć dla złoczyńcy, odpowiedzialność pracodawcy za służbę – „list rodny” dla wdowy. Opis zamawianej karety pokazuje ówczesny gust i dążenie do pokazania świetności i bogactwa rodu. Pozostałe listy omawianego zbioru nie odbiegają swą tematyką od pojawiających się w innych zbiorach z tamtej epoki przeznaczonych dla cudzoziemców.



Fot. 1. Początkowy fragment listu w sprawie zatrzymanych czarownic

Źródło: Ernesti (1705: 18), <https://jbc.bj.uj.edu.pl/publication/555975> (dostęp: 9.05.2023)

W pozostałych zbiorach listów – autorstwa Macieja Dobrackiego, Aleksandra Schwertenra i Jerzego Schlaga – nie ma żadnego listu o tak niecodziennych wydarzeniach. Dotyczą one, podobnie jak zdecydowana większość tekstów w *Sonderliche Polnisch-Deutsche Missiven...* Johanna Ernestiego, grzecznych i uprzejmych kontaktów między ludźmi, służą

podtrzymaniu znajomości, okazaniu pamięci, przekazują też życzenia dobrego zdrowia i wszelkiej pomyślności z różnych okazji. Uczą również, jak wyrażać na piśmie gratulacje czy kondolencje, prośby i podziękowania. We wszystkich listownikach informowano, jakie są najstosowniejsze formuły początkowe i końcowe listu, dość skomplikowane w czasach baroku.

Literatura

Źródła

Ernesti J., *Sonderliche Polnisch-Deutsche Missiven und Zuschriften, so auff Unterschiedliche Begebenheiten gerichtet sind, und Fürnemlich der, die Polnische Sprache Liebhabenden Bresslauischen Jugend, Zum Gebrauch und Nutzen, aufgesetzt, und mit einem Register, wovon in einer jeden Missiv gehandelt wird, versehen, Durch..., Wolverordneten Morgen-Prediger zu S. Hieronymi, und der Polnischen Schul Moderatorem, Lissa 1705.*

Opracowania

Cieśla M. (1974), *Dzieje nauki języków obcych w zarysie: monografia z zakresu historii kultury*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

Dąbrowska A. (2020), Rozmówka „O kupowaniu sukna” Johanna Ernestiego oraz jej młodsza i krótsza wersja Georga Schlaga. Kilka słów o ewolucji nauczania Niemców języka polskiego, w: *Teorie i praktyki komunikacji*, red. G. Habrajska, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 81–108.

Encyklopedia Wrocławia (2000), red. J. Harasimowicz, W. Suleja, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław.

Kobel E. (2017), *Lista obecności, czyli 700 postaci związanych z dawnym i współczesnym Wrocławiem*, Wydawnictwo AE, Wrocław.

Linde S.B. (1854–1860), *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów.

Rombowski A. (1960), *Nauka języka polskiego we Wrocławiu (koniec wieku XVI – połowa wieku XVIII)*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.

Słownik języka polskiego [tzw. słownik warszawski] (1900–1927), t. 1–8, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, Warszawa.

Szałek M. (1992), *Sposoby podnoszenia motywacji na lekcjach języka obcego*, Art Print, Poznań.

Szturc J. (1998), *Ewangelicy w Polsce. Słownik biograficzny XVI–XX wiek*, Augustana, Bielsko-Biała.

Śląski Korbut. *Bibliografia piśmiennictwa polskiego na Śląsku* (1980), red. Jan Zaremba, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.